Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 171 (2349) || ŁÓDŹ, 19 i 20 LIPCA 1953 ROKU || ROK VIII

Jego imię jest sztandarem walki o prawdę

Geniusz ludzkości - M. Kopernik

wyzwolił człowieka z pęt ciemnoty

Naród czci swego wielkiego syna

WARSZAWA. — Z inicjatywy komitetu Obchodu Roku Kopernikowskiego, nad którym protektorat objął prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, odbyła się w dniu 18 bm, w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia ku czci genialnego uczonego polskiego.

Na akademię przybyli m. in. członkowie Rady Państwa i rządu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych i działacze ruchu obrońców pokoju.

W akademii uczestniczyli licznie przybyli na uroczystości kopernikowskie goście zagraniczni — przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, czołowi działacze ruchu obrońców pokoju i wybitni naukowcy.

Akademii przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz.

Po odegraniu hymnu narodowego akademię zagaił wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, wygłaszając przemówienie, które zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Następnie wiceprzewodniczący Międzynarodowej Unii Astronomicznej, prof. Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu — dr Eugeniusz Rybka, wygłosił referat na temat: „Istota i znaczenie prac astronomicznych Mikołaja Kopernika".

Po referacie prof. Rybki głos zabrał w imieniu Światowej Rady Pokoju, jej sekretarz, znany pisarz argentyński — Alfredo Varela. Przemówienie przedstawiciela Światowej Rady Pokoju przyjęli uczestnicy akademii burzliwymi oklaskami.

Gorącą owacją powitali zebrani przemówienie członka Akademii Nauk ZSRR, prof. astronomii na uniwersytecie w Leningradzie Michaiła Subotina.

Odegraniem hymnu narodowego zakończono oficjalną część akademii.

Poniżej podajemy fragmenty przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów, J. Cyrankiewicza.

Szanowni zebrani!

Mili i liczni goście zagraniczni — przedstawiciele Światowej Rady Pokoju oraz goście ze Związku Radzieckiego, z Chin Ludowych, z Argentyny, Austrii, Burmy, Czechosłowacji, Chile, Francji, Holandii, Indii, Iranu, Kanady, Kuby, Norwegii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji i Węgier.

Dzisiejsza uroczystość uczczenia wielkiego syna polskiej ziemi i polskiego narodu — wielkiego syna całej ludzkości — jednego z największych geniuszów naukowych ludzkości — Mikołaja Kopernika — ma swoje szczególne znaczenie.

Naród polski nie mógł 10 lat temu obchodzić właściwej daty — 400-lecia śmierci Mikołaja Kopernika — i 400-lecia zarazem ukazania się jego rewolucyjnego dzieła „O obrotach ciał niebieskich", które stało się przełomem w rozwoju badawczej myśli ludzkiej i dało podwaliny pod nowoczesny światopogląd naukowy.

Naród polski — 10 lat temu nie mógł obchodzić tej rocznicy — w ogniu największej z wojen światowych, gdy fala zdziczenia faszystowskiego i najokrutniejszego barbarzyństwa faszystowskiego zalała już całą Europę, gdy imperializm hitlerowski w swym obłędzie chełpił się niepodzielnym i tysiącletnim panowaniem nad narodami, które już ujarzmił i nad całym światem, który zamierzał ujarzmić, gdy nasz naród ociekał krwią najlepszych, gdy nasza ziemia dymiła kominami hitlerowskich krematoriów, a ponury prowodyr największego zdziczenia i barbarzyństwa głosił hasło ludobójstwa, hasło zniszczenia narodu polskiego i innych narodów jako konsekwencje rasizmu i imperializmu.

Wówczas — dziesięć lat temu — zjednoczyły się na świecie wszystkie narody miłujące wolność — kraje, które mimo dzielących je różnic ustrojowych i politycznych, umiały wbrew przeszkodom stawianym przez najbardziej zdziczałe koła wielkiego kapitału, wspólnie zwalczyć największe, jakie dotąd ludzkości zagrażało niebezpieczeństwo i zniszczyć hitlerowską nawałnicę.

(Dalszy ciąg na str. 2).



W dniu 16 lipca 1953 r. prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut zwiedził Rynek Starego Miasta.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Inicjatorzy Czynu Lipcowego

budowniczowie huty im. B. Bieruta

kończą zwycięsko

realizację zobowiązań

CZĘSTOCHOWA. — Budowniczowie kombinatu hutniczego im. B. Bieruta w Częstochowie, którzy wezwali w tym roku masy pracujące całego kraju do Czynu Lipcowego, zwycięsko kończą realizację swego chlubnego zobowiązania, w którym postanowili przekazać 20 bm. do eksploatacji kompleks agregatów i urządzeń pierwszego wielkiego pieca.

Olbrzymia większość brygad budowlanych, montażowych załóg poszczególnych przedsiębiorstw i grup rozruchowych wykonała już swe postanowienia.

Załogi budowlane przekazały już hutnikom wszystkie podstawowe urządzenia niezbędne do uruchomienia hutniczego kolosa. W próbnym rozruchu jest już obecnie tylko, stanowiąca rezerwę, druga turbodmuchawa. Na ukończeniu znajdują się również roboty przy torach żużlowych.

Hala lejnicza jest już niemal całkowicie gotowa. Brygady montażowe dokonują w niej jeszcze ostatnich drobnych poprawek przy urządzeniach do sterowania koryt surówkowych i żużlowych.

Podnosząc systematycznie temperaturę gorącego dmuchu, załogi wydziału wielkopiecowego przechodzą już z pierwszej fazy suszenia wielkiego pieca do jego rozgrzewania, które potrwa jeszcze kilka dni.

Z chwilą rozgrzania wnętrza wielkopiecowego zgodnie z wymogami technicznymi, nastąpi załadunek setek ton materiałów wsadowych, po czym rozpocznie się proces topienia, poprzedzający pierwszy spust surówki.

Obecnie na terenie całej budowy robotnicy z każdym dniem zwiększają, niedostateczne dotychczas, tempo robót niwelacyjno - porządkowych. Do prac tych przerzucono cały sprzęt — spycharki, koparki, dźwigi samochodowe itp.

Pomyślna walka o realizację trudnych i odpowiedzialnych zadań, to rezultat ofiarnej kolektywnej pracy tysięcy robotników, techników i inżynierów, zarówno wszystkich przedsiębiorstw budowlano - montażowych, jak i zespołów nadzorujących roboty z ramiena inwestora oraz hutników obejmujących wspaniałe, skomplikowane urządzenia rejonu wielkopiecowego.

Delegacje Polonii

na uroczystości Święta Odrodzenia

WARSZAWA. — Do Warszawy przybyły ostatnie delegacje Polonii zagranicznej z Europy zachodniej i Ameryki, w celu wzięcia udziału w uroczystościach z okazji Święta Odrodzenia.

Z Warszawy delegacje udadzą się w podróż po kraju, gdzie zwiedzą szereg ośrodków przemysłowych i kulturalnych i zapoznają się z naszymi osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi.

Młodzież Czechosłowacji

przejęła Sztafetę Przyjaźni i Pokoju

CIESZYN. — 18 bm. Gwiaździsta Festiwalowa Sztafeta Przyjaźni i Pokoju przekazana została na granicy polsko-czechosłowackiej w Cieszynie przez młodzież polską — młodzieży bratniej Czechosłowacji.

Przekazanie międzynarodowej sztafety podążającej z meldunkami i pozdrowieniami młodzieży krajów Europy, oraz młodzieży polskiej sztafecie czechosłowackiej, która poniesie ją dalej ku granicy Węgier, stało się dla mieszkańców polskiego i czeskiego Cieszyna okazją do wielkiej manifestacji braterstwa i przyjaźni.

ŻNIWA W PGR-ACH WOJ. ZIELONOGÓRSKIEGO.

Zespół PGR Klenica (woj. Zielona Góra) zakończył już sprzęt żyta.

Brygady żniwne w PGR Konotop. Dąbrówka i Głębokie rozumiejąc znaczenie i potrzebę skrócenia okresu żniw poświęcały na pracę również i niedziele, co przyczyniło się do przedterminowego zakończenia sprzętu żyta.

Mechanicy zespołu zobowiązali się nieustanie czuwać nad maszynami żniwnymi podczas akcji i nie dopuszczać do dłuższych przestojów usuwając natychmiast drobne usterki, a ponadto brać bezpośrednio udział w pracach polowych, np. przy ustawianiu snopów za snopowiązałką.

Na zdjęciu: mechanik rejonowy Edmund Piosik usuwa na polu drobny defekt snopowiązałki traktorzysty Smolarka. Z prawej pomocnik traktorzysty Edward Struciński.

CAF — fot. Rytel



Próba faszyzacji Francii

„Reforma" konstytucji

to nowy zamach

na resztki swobód demokratycznych

PARYŻ. — W francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się w dniu 16 bm. dyskusja nad rządowym projektem „reformy" konstytucji.

Projekt ten przewiduje przyznanie rządowi prawa ogłaszania stanu wyjątkowego „w wypadku wojny lub poważnych zamieszek", a przewodniczącemu rady ministrów — prawa wyznaczania terminu ferii Zgromadzenia Narodowego. W celu większego uniezależnienia rządu od parlamentu proponuje się zniesienie zasady większości konstytucyjnej tj. większości całego składu Zgromadzenia Narodowego) przy zatwierdzaniu pełnomocnictw kandydata na szefa rządu i przy głosowaniu nad wotum zaufania. Projekt przewiduje wprowadzenie zasady zwykłej większości (tj. większości obecnych na posiedzeniu deputowanych).

Zgodnie z reformą, deputowani mają automatycznie być pozbawieni nietykalności poselskiej w okresach między sesjami parlamentu.

W czasie debaty zabrał głos deputowany komunistyczny, Pronteau, który zażądał odroczenia debaty nad projektem rządowym. Uzasadniając swój wniosek Pronteau oświadczył, że kraj domaga się radykalnej zmiany polityki, a proponowana „reforma" konstytucji uniemożliwia dokonanie takiej zmiany.

Pronteau zaproponował, aby w wypadku odrzucenia jego wniosku przeprowadzić referendum w sprawie rewizji konstytucji. Ponieważ konstytucja z 1946 r. została zatwierdzona przez referendum ludowe — stwierdził mówca — jedynie naród ma prawo decydować o jej rewizji.

Wniosek zgłoszony przez Pronteau został odrzucony.

W toku dalszej dyskusji zabierali głos deputowani z ramienia partii prawicowych, którzy broniąc projektu rządowego, utrzymywali, że należy go nawet „rozszerzyć".

Postępowy republikanin Pierre Cott wypowiedział się przeciwko projektowi „rewizji" konstytucji oraz za zachowaniem konstytucji z 1946 r.

Prasa zach.-niemiecka

potępia trick propagandowy Waszyngtonu i Bonn

BERLIN. — Zaproponowanie tzw. „pomocy" Niemieckiej Republice Demokratycznej — trick propagandowy Waszyngtonu i Bonn — wywołało potępienie nawet w części dzienników zachodnio - niemieckich.

Dla niektórych dzienników zachodnioniemieckich propozycja USA była okazją do wypowiedzenia opinii o charakterze „pomocy" USA w ogóle i o „pomocy" amerykańskiej Niemcom zachodnim w szczególności.

Pod tym względem ciekawa jest wypowiedź dziennika „Sued Deutsche Zeitung".

Ostatecznie — pisze dziennik — musimy przypomnieć naszym „przyjaciołom", że swym „aktem pomocy" chcieli oni do pewnego stopnia pomóc samym sobie. Bardziej niż dolar przyczyniłoby się do wskrzeszenia naszej produkcji otwarcie rynków amerykańskich dla naszego eksportu.

Jednakże w ostatnich czasach nie podjęto żadnych kroków w kierunku obniżenia amerykańskich ceł ochronnych.

Powódź

w Korei południowej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że Koreę południową nawiedziła powódź, wyrządzając olbrzymie szkody rolnictwu.

Interwenci amerykańscy i zdrajcy lisynmanowscy — jak stwierdza Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna — nie zatroszczyli się o remont urządzeń przeciwpowodziowych, wskutek czego już w pierwszym okresie deszczów letnich wody przerwały w 30 miejscach tamy.

Nawet z wyraźnie pomniejszonych danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych marionetkowego rządu Li Syn Mana wynika, że w ciągu 10 dni powódź zniszczyła w Korei południowej 4.900 domów, 130 mostów i ponad 96.700 hektarów pól ryżowych.

Szkody, jakie powódź wyrządziła ludności Korei południowej, są olbrzymie.

Alumni arcybiskupiego seminarium duchownego we Wrocławiu zrealizowali Czyn Lipcowy

WROCŁAW. — Alumni arcybiskupiego seminarium duchownego we Wrocławiu nadesłali na ręce przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu pismo zawiadamiające, że dnia 8. 7. 1953 r. ukończyli odgruzowanie jezdni i chodników ulicy św. Marcina i kilku innych.

W piśmie tym czytamy m. in.:

„W ramach tej pracy od dnia 4. 5. 1953 r. do dn. 8. 7. 1953 r.: usunęliśmy 2.633 metry gruzu, oddaliśmy znaczną ilość cegły bez wyliczenia samodzielnemu ref. odbudowy m. Wrocławia, oddaliśmy wielką ilość cegły przedsiębiorstwu zbiórki cegieł, w powszechnej zbiórce złomu dla Nowej Huty oddano 31.920 kg złomu, 100.000 cegieł oddaliśmy do dyspozycji pełnomocnika budowy Nowej Huty".

Czyn ten został dokonany w ramach zobowiązań podjętych przez alumnów z okazji Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca. Zobowiązanie zrealizowane zostało w terminie wcześniejszym o 2 tygodnie.

„Cieszymy się — piszą alumni — że pracą swą mogliśmy się przyczynić do odbudowy Wrocławia, a tym samym do przyspieszenia i realizacji planu 6-letniego.

Czynem tym pragniemy podkreślić naszą solidarność i współpracę z całą Polską Ludową w dziele stabilizacji życia polskiego na Ziemiach Zachodnich, a także wykazać nasz czynny wkład w dzieło odbudowy i wspólny wysiłek całego społeczeństwa kroczącego pod sztandarem Frontu Narodowego"

W 27 rocznicę śmierci...

Wielki rewolucjonista



Wielka była jego miłość do ludu pracującego. Nieubłagana była jego nienawiść do burżuazji, do wrogów klasy robotniczej. W tych właśnie dwóch uczuciach, które u niego były nierozłączną jednością, tkwiły źródła siły największego polskiego rewolucjonisty, Feliksa Dzierżyńskiego, którego 27 rocznica śmierci przypada w tych dniach.

Feliks Dzierżyński, przywódca i organizator marksistowskiej partii proletariatu polskiego, SDKPiL, całe swoje świadome życie poświęcił sprawie wyzwolenia klasy robotniczej. Z wszystkich rewolucjonistów polskich był najbliższy Leninowi, on też po zwycięstwie Października stawiany był na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach przez wielką partię Lenina-Stalina.

O jedną i tę samą sprawę walczył Feliks Dzierżyński, kierując strajkami robotników polskich i zajmując później odpowiedzialne stanowiska w obronie zwycięskiej Rewolucji. Jedną i tą samą sprawą były dla niego barykady w Warszawie czy w Łodzi i walka przeciw kontrrewolucji w Kraju Rad. Jeden bowiem był wróg: carat, kapitaliści, obszarnicy. Jeden też miał cel: wyzwolenie ludzi pracy.

Dzierżyński widział jasno, że tylko zwycięska Rewolucja może przynieść Polsce niepodległość — tak jak widział zawsze, że tylko w sojuszu z rosyjskim ludem pracującym może polska klasa robotnicza wywalczyć sobie wyzwolenie. Widział, że tylko „triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych..."

Taka Polska, o którą walczył i o której marzyć nie przestawał, powstała dzięki radzieckiemu zwycięstwu nad faszyzmem, w wyniku ustanowienia władzy ludowej. Polska naprawdę niepodległa — ludowa i socjalizm budująca.

„Wieczny płomień" — tak nazwał Dzierżyńskiego Józef Stalin — to przykład człowieka nie znającego wytchnienia w służbie Rewolucji, czujnie strzegącego zdobyczy klasy robotniczej, przykład wielkiego internacjonalisty i gorącego patrioty.

— Uczmy się czcić i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego — powiedział Bolesław Bierut.

Z życia Dzierżyńskiego, z jego bohaterskich czynów, z jego nieugiętej postawy wobec wyzyskiwaczy z jego gorącej miłości do ludzi pracy czerpiemy wskazania i wzór, wnosząc gmach Polski socjalistycznej, związanej wieczystą przyjaźnią z Krajem Rad.

Płomień wolności na czarnym lądzie

Afryka płonie!

Nic nie zdoła podtrzymać zgniłego systemu kolonialnego i zahamować ruchu narodów ku wolności

Do niedawna olbrzymi kontynent afrykański nawet wśród terytoriów kolonialnych był kopciuszkiem — najgłuchszym, najbardziej zacofanym zakątkiem świata. W ciągu ostatnich dziesięcioleci sytuacja uległa radykalnej zmianie. Skończył się okres odosobnienia Afryki, która stała się dostawcą różnorodnych surowców dla wielkich krajów kapitalistycznych.

Jednakże ożywienie gospodarcze Afryki i rozszerzenie wymiany handlowej z innymi kontynentami nie przyczyniły się bynajmniej do podwyższenia stopy życiowej Afrykańczyków. Wzmógł się tylko ich wyzysk przez obce monopole.

Wzmożony ucisk kolonialny wywołuje rosnący opór narodów Afryki. W odróżnieniu od sporadycznych wystąpień w czasach dawniejszych obecny ruch antyimperialistyczny na „czarnym lądzie" ma charakter zorganizowany, co pozostaje w związku ze zmianą w strukturze społecznej ludności, z rozwojem przemysłu wydobywczego i ze wzrostem miejscowego proletariatu. Mimo prześladowań władz kolonialnych, skupieni w miastach i osiedlach górniczych robotnicy afrykańscy zrzeszają sie w związkach i innych organizacjach społecznych, coraz energiczniej walczą o lepsze warunki życia, o prawa polityczne, przeciw dyskryminacji rasowej.

Walka ta wzmaga się na olbrzymim obszarze — od Atlantyku do Oceanu Indyjskiego, od brzegów Morza Śródziemnego do Przylądka Dobrej Nadziei.

Ludność Egiptu walczy o przepędzenie angielskich wojsk okupacyjnych ze strefy Kanału Sueskiego, o wyparcie monopoli cudzoziemskich z gospodarki. Ludność *Sudanu* domaga się niezawisłości narodowej. W *Algierze*, od dziesięcioleci ciemiężonym przez francuski imperializm, w roku 1952 250 tys. uczestników strajków domagało się zwyżki płac i likwidacji dyskryminacji rasowej. Narody *Tunisu* i *Maroka* walczą o wyzwolenie spod „opieki" francuskich kolonizatorów, ciągnących z Tunisu, Maroka i Algieru miliardowe zyski.

Ostatnio zaostrzyła się sytuacja w angielskim dominium — Unii Południowo-Afrykańskiej i w angielskich koloniach Afryki Wschodniej i Środkowej.

W Unii Południowo - Afrykańskiej garstka białych kapitalistów i wielkich farmerów wprowadziła dla olbrzymiej większości mieszkańców prawdziwy ustrój niewolniczy. 25 proc. ludności zamknięto w rezerwatach na obszarze, stanowiącym 9 proc. terytorium kraju. W miastach i osiedlach górniczych Afrykańczycy żyją pod nadzorem policji, zamieszkują rudery na przedmieściach. Nie wolno im mieszkać na ulicach zamieszkałych przez białych, jeździć z nimi w jednym wagonie, tramwaju czy autobusie.

Celem tej polityki rasowego ucisku jest nie dopuścić do ziednoczenia uciśnionych mas we wspólnej walce o prawa, zapewnić przemysłowcom, plantatorom i obszarnikom siłę roboczą, zredukować do minimum stopę życiową ludzi pracy w imię maksymalnych zysków mniejszości.

Terror rasowy napotyka na potężny opór narodu. Afrykański Kongres Narodowy, Kongres Indyjski Afryki Południowej, Południowo-Afrykańska Rada Związków Zawodowych rozwinęły kampanię nieposłuszeństwa, która trwa już przeszło rok. Afrykańczycy, Hindusi, Mulaci, mimo okrutnych represji, demonstracyjnie naruszają zakazy i poniżające ograniczenia.

W Północnej i Południowej Rodezji oraz w Niassie afrykańska ludność już trzeci rok walczy przeciwko planowi utworzenia tzw. Federacji Afryki Środkowej. Plan ten ma na celu utrzymanie panowania potentatów finansowych i właścicieli kopalni miedzi w warunkach wzrastającej walki wyzwoleńczej narodów Afryki.

W Kenii (kolonia angielska w Afryce Wschodniej) wojsko i policja pod pretekstem „ochrony porządku" codziennie urządzają masowe obławy, dokonują aresztowań i egzekucji. W ten sposób usiłują zdławić ruch Afrykańczyków o zwrot odebranych gruntów. Na czele ruchu stoi „Związek Afrykańczyków Kenii" i postępowe związki zawodowe Terrorystyczne metody kolonizatorów hartują jedynie wolę narodu zdecydowanego zrzucić znienawidzone jarzmo niewoli.

Wydarzenia w Afryce Północnej i Południowej, w Kenii i innych krajach afrykańskich świadczą, że żadne siły nie są w stanie podtrzymać zgniłego systemu kolonialnego i zahamować ruchu narodów ku wolności. Prości ludzie całego świata z głęboką sympatią śledzą bohaterską walkę narodów Afryki.

S. DATLIN

Miła wiadomość dla turystów

Dyrekcja FWP zgodziła się, aby turyści korzystali z noclegów i wyżywienia w domach wczasowych w tych miejscowościach, w których PTT-K nie posiada swoich placówek. Korzystać z noclegów będą mogli jedynie członkowie PTT-K, będący jednocześnie członkami związków zawodowych.

Nocleg kosztuje 10 zł, z wyjątkiem Zakopanego, Krynicy i Żegiestowa oraz miejscowości nadmorskich, gdzie opłata wynosi 15 zł.

Odpowiadamy:

LUDOMIŁ PAWLAK. — Najlepiej poinformuje Pana Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 125. (4608).

TECHNIK. — Niewątpliwie miejscowa rada zakładowa przyjdzie Panu z pomocą, udzielając z kasy zapomogowo-pożyczkowej zaliczki na poczet pensji. (4610).

PONIECKI MIROSŁAW. — Z nadesłanych materiałów nie skorzystamy. (4613).

nasze RADY

Z BOCIANOWSKI z ul. KOPERNIKA 57. — Pracownikom fizycznym zatrudnionym w przemyśle i handlu przysługuje prawo do corocznego nieprzerwanego urlopu, a mianowicie: 12 dni — po roku pracy, 15 dni — po trzech latach pracy, jednego miesiąca — po dziesięciu latach pracy, przy czym wymienione okresy pracy oznaczają nieprzerwaną pracę w danym zakładzie pracy. (Dziennik Ustaw z 1950 r. nr 13, poz. 123., art. 1). (4626)

Przemówienie J. Cyrankiewicza na uroczystej akademii inaugurującej Rok Kopernikowski

(Dokończenie ze str. 1)

Rozgromienie faszyzmu uratowało kulturę europejską od groźby zagłady, uchroniło ją przed wtrąceniem w odmęt średniowiecznej ciemnoty.

Jakąż dużą wymowę ma fakt, że dziś w 10 lat po tamtym roku — postać i dzieło Mikołaja Kopernika czci wraz z nami cała ludzkość na wezwanie Światowej Rady Pokoju.

Cały naród polski obchodzi rocznicę kopernikowską wraz z rocznicą wspaniałej epoki Odrodzenia, która rodząc wiele bojowych postaci — myślicieli, pisarzy, uczonych i artystów — zrodziła wśród nich największego — Kopernika, który stał się własnością całej ludzkości.

Toteż czcimy dziś jego dzieło wraz z całą ludzkością, którą Kopernik swoim odkryciem uwolnił z pęt średniowiecznej, feudalnej teologii, z pęt dogmatów, które mówiły o niezmienności świata i jego praw, o niezmienności losów człowieka.

Raz przez Kopernika rozerwane w dziedzinie budowy wszechświata, nigdy te pęta nie mogły już skrępować ludzkiej zwycięskiej myśli, stale dążącej naprzód, ani ludzkich czynów, ludzi wyzwolonych, ludzi twórców własnego losu, urządzających i przetwarzających świat, ani zrodzonego z kopernikowskiego przełomu, naukowego poglądu na świat.

Dlatego to imię Kopernika jest czczone jako sztandar walki o prawdę, o swobodę myśli, o rozwój nauki w służbie ludzkości, o postęp przeciw wstecznictwu i ograniczeniom myśli, jakie narzucają wsteczne klasy społeczne, broniące zaciekle swoich przywilejów do wyzysku i pasożytnictwa.

Nie pomogły stosy inkwizycji, więzienia, ani prześladowania, jakimi magnateria i wstecznictwo długo jeszcze ścigały wolną myśl kopernikowską, jakimi potem ścigały jego zwolenników i kontynuatorów, jakimi do dziś w wielu krajach usiłują ścigać zrodzone z naukowej twórczej pasji badawczej, zrodzone z poczucia godności ludzkiej i przyrodzonego prawa do wolności — zwycięskie ruchy społeczne, ruchy narodowego i społecznego wyzwolenia.

Jeżeli sprawdziło się coś z tego co mówili ówcześni wstecznicy, porażeni ciosem kopernikowskiej myśli badawczej, która godziła śmiertelnie w ideologię stanowiącą podwalinę ustroju społecznego, opartego na niewoli, ciemnocie i feudalnym wyzysku — i wmawianiu przez teologię niezmienności losów ludzkich — to słowa jednego z czołowych przedstawicieli ówczesnej reakcji, który powiedział:

„Pomysły Kopernika mogą zrodzić gorsze teorie, aniżeli nauki Kalwina i Lutra".

Losy wiekopomnego odkrywcy, Mikołaja Kopernika pokazują, ile w różnych epokach było sił wstecznych i ciemnoty — ile płonęło stosów, które usiłowały zdławić dążącą do poznania, do prawdy, do postępu, wolną myśl ludzką i nie potrafiły jej wysokiej, jak orli lot, dosięgnąć.

Niechaj życie i dzieło Kopernika będzie wezwaniem dla wszystkich uczciwych ludzi stojących na straży kultury i cywilizacji, aby nie dopuścić do rozpętania żywiołów wstecznictwa, zdziczenia i zniszczenia, aby wolna i badawcza myśl ludzka mogła coraz bardziej torować drogę ludzkim czynom, ludzkim dokonaniom, ludzkiej woli zbudowania lepszego życia i lepszego świata, ludzkiej woli zachowania pokoju.

Czcząc wielkiego tytana ludzkiej myśli — Mikołaja Kopernika, przejmując cenne dziedzictwo bogatych *myśli* reformatorów społecznych i cenną spuściznę postępowych walk i wyzwoleńczych dążeń epoki Odrodzenia — uczyńmy wszystko, aby piękną i cenną naszą spuściznę, nasze dziedzictwo, dziedzictwo całej postępowej myśli ludzkiej oprawić w mocne ramy naszych dzisiejszych dokonań, aby budując ustrój sprawiedliwości społecznej i walcząc o umocnienie pokoju między narodami iść naprzód i zwycięsko drogą, którą torowali geniusze ludzkiej, zwycięskiej myśli i ofiarne wysiłki spętanych dawniej mas ludowych, aby realizować sprawiedliwość, wolność i pokój, aby budować życie godne nowoczesnego człowieka, aby budować szczęśliwą przyszłość naszego narodu, aby wraz z innymi narodami walczyć o szczęśliwą przyszłość całej ludzkości, której szczęście i przyszłość zależy od świadomości, ofiarności najszerszych rzesz, której przyszłość jest w rękach milionów prostych ludzi.

Nowelka „Expressu"

A. Antonow-Tonicz

Oko sprawiedliwości

Nad drapaczami Nowego Yorku migotały gwiazdy lipcowej nocy.

Na 119 Avenue zegar wydzwonił właśnie godzinę dziesiątą.

Kierownik pobliskiego rewiru · sierżant Gerry, zwany „sprawiedliwym", siedział w swoim gabinecie za olbrzymim dębowym biurkiem i ze znudzoną miną gryzł cygarniczkę. W drzwiach stał wysoki, chudy policjant

Sierżant spojrzał na niego i rozkazał:

— Wprowadź, Bob, następnego...

— Natychmiast... w tej chwili, szefie! — odpowiedział chudy policjant i otworzył drzwi

Do gabinetu weszli: jakiś mężczyzna, kobieta i drugi jeszcze policjant.

— A wy z jaką sprawą? — zapytał sierżant Gerry.

— Nic szczególnego — odparł cywil i obrzucił towarzyszącego mu policjanta pełnym nienawiści spojrzeniem. — Pański gończy pies ma chrapkę na awans!

— On bił tę kobietę! — objaśnił policjant

— Czy tak było istotnie? — zwrócił się sierżant do cywila.

— Tak jest, biłem ją! — odparł krótko zapytany.

— A dlaczego zbił ją pan?

— Ta kobieta jest moją kochanką. W ostatnich czasach przyłapałem ją na zdradzie... A ja nienawidzę niewierności!

— A z kim zdradzała pana?

— Ze swoim własnym mężem!

— Jakiego odszkodowania żąda pani od tego człowieka? — zwrócił się sierżant do zmaltretowanej kobiety.

— Autografu od pana, sierżancie, i od tego głupiego policjanta, który niepotrzebnie wtyka swój długi nos w prywatne sprawy dwojga ludzi! — odparła z tupetem damulka.

— Wyprowadzić ich, Bob! Następny!

Do gabinetu wszedł powoli mały, stary człowieczek.

— O, Samuel! Co za niespodzianka! Czy mam może zemdleć z wrażenia? — rozłożył ręce sierżant.

— O, to już wyłącznie pańska sprawa! — skłonił się grzecznie staruszek.

— Co sprowadza cię znowu w te niskie progi?

— Nie tyle „co", jak „kto"! — znów skłonił się Samuel. — Przyprowadził mnie tutaj pański podwładny. Bo gdyby to zależało ode mnie, z całą pewnością nie przyszłoby do tego spotkania...

Sierżant spojrzał na niego bez gniewu.

— I cóżeś tym razem zwędził?

— Motocykl, szanowny szefie! Widziałem, że stoi samotnie, że nudzi się, więc wziąłem go z sobą.

— I co z nim potem zrobiłeś?

— Zamieniłem go na gotóweczkę.

— A na co ci były potrzebne pieniądze?

— Po prostu, żeby podarować je biednym...

— Dość żartów! Kiedy spotkaliśmy się po raz ostatni, ukradłeś samochód. Tym razem wziąłeś motocykl. To znaczy, żeś popełnił mniejszą kradzież. Jest to dowód, że znajdujesz się na drodze do poprawy. I dlatego zwrócisz tylko motocykl i zapłacisz grzywnę... Bob! Zainkasuj pieniądze!

— Pięć dolarów! Szefie, nie bądź tak okrutny! I z czego będę żył? Przysięgam, że nie mam ani centa!

— Samuel, nie zawracaj głowy i znikaj! Pamiętaj jednak, że następnym razem będę znacznie surowszy! Bob, wprowadź dalszych!

Do pokoju wszedł policjant w towarzystwie Murzyna.

Sierżant spojrzał pytająco na policjanta.

— Co to za jeden?

— Spotkałem go w parku przy 57 Avenue, szefie. Ten gałgan chciał się powiesić Tak się zdarzyło, że nadszedłem w porę i przeciąłem stryczek.

— Gdzie to było? — ożywił się sierżant. — W parku przy 57 Avenue?

— Tak jest, szefie, właśnie tam!

Sierżant Gerry spojrzał surowo na Murzyna.

— Tam? A czy nie widziałeś, że przy wejściu do parku stoi olbrzymia tablica z napisem: „Psom i Murzynom wstęp wzbroniony!"

Murzyn milczał, a sierżant uderzył pięścią w stół.

Słuchaj no, ty czarna małpo! Jeśli znów będziesz miał ochotę, ażeby się powiesić, możesz to zrobić, ale nie w zakazanym miejscu. A tym razem zapłacisz dziesięć dolarów grzywny.

Murzyn pochylił głowę i jęknął:

— Nie mam przy duszy złamanego centa... Już trzy dni w ogóle nic nie jadłem... Jestem bez pracy...

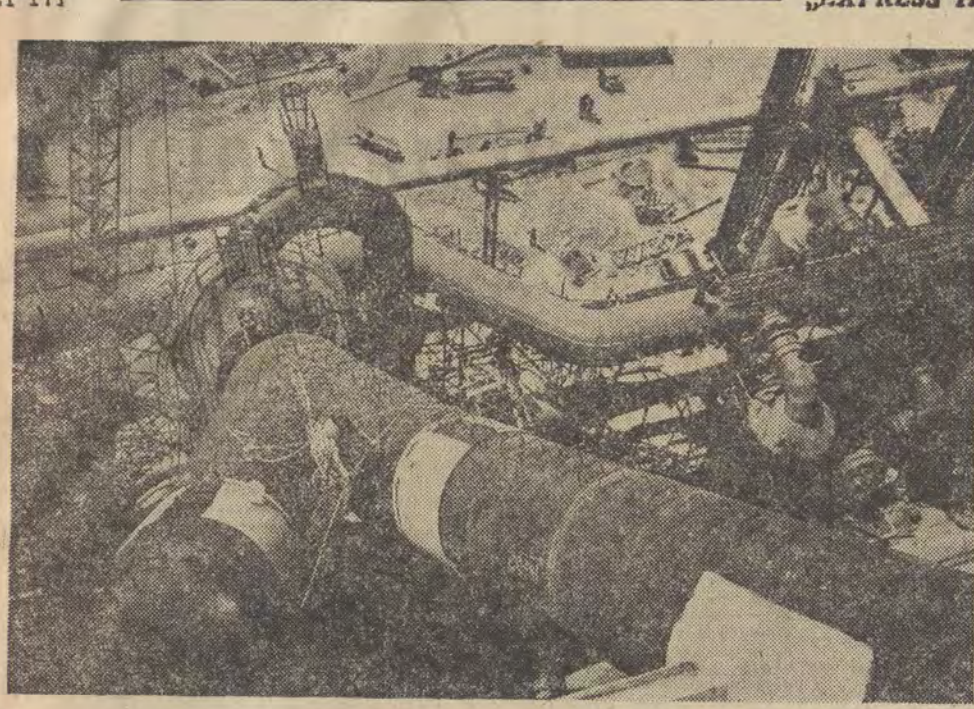
Sierżant uderzył znowu pięścią w stół:

— Jedzenie jest twoją zupełnie osobistą sprawą, która mnie nie obchodzi... A co się tyczy kary — mogę ci grzywnę zamienić na areszt. My jesteśmy tutaj po to, ażeby stać na straży praw i ustaw! Odprowadzić go, Bob! Następny!...

Na 119 Avenue zegar wybił godzinę jedenastą Z baru znajdującego się w pobliżu policyjnego rewiru, wyszedł chwiejący się na nogach rudowłosy chłopak i zaśpiewał ostatni amerykański szlagier:

Ponad dachami naszych miast
Świecą miliony jasnych gwiazd. —
Prawdę powiada piosenka ta:
Żyjesz jak w raju w USA!

Z bułgarskiego opr. M.



Niedługo zapłonie ogień w pierwszym wielkim piecu

Budowniczowie rejonu wielkich pieców w hucie im. Bolesława Bieruta, realizując swe zobowiązania, prowadzą coraz bardziej ambitną walkę z czasem, walkę o każdy dzień i każdą godzinę, które zbliżają ich do terminu uruchomienia pierwszego wielkiego pieca.

Na zdjęciu: fragment urządzeń pomocniczych wielkiego pieca huty im. Bolesława Bieruta.
CAF — fot. Kondracki

Zakłady dziewiarskie im. Ofiar 10 Września mogą i powinny wykonywać plan rytmicznie i z nadwyżką

Do sekretariatu ZMP *przy zakładach dziewiarskich im.* Ofiar 10 Września weszła młoda pracownica.

— Jak tam na szwalni, koleżanko Maciąg? — zapytano ją już w progu.

— Nienajlepiej — odpowiedziała niechętnie i machnęła ręką. — Znów mamy postój i to tak już od pierwszego...

Właśnie od pierwszego dnia lipca na polecenie CZPDz. zakłady przeszły na produkcje nowego asortymentu. Wszystko w centralnym zarządzie zaplanowano, zapomniano tylko o jednym... że zakłady nie mają odpowiednich maszyn.

Denerwują się więc szwaczki i majstrowie w szwalni. Wszystkie bowiem elementy kaftanów mają, ale brak... ściągaczy.

W tej sytuacji za potrzebnymi maszynami rozglądało się kierownictwo zakładu.

Znaleźć jednak maszyny, sprowadzić je do zakładu — to, jak sie okazało, jeszcze nie wszystko, aby rozpocząć na nich normalną pracę. Pozostawało bowiem jeszcze jedno: formalne przekazanie tych właśnie maszyn przez CZPPończoszniczego Zarządowi Przemysłu Dziewiarskiego. A załatwienie tych formalności przedłuża się w nieskończoność. Dlatego jeszcze w połowie lipca maszyny nie były skompletowane, brakowało do nich niektórych cześci i w rezultacie zakład wykonał 63 proc. planu.

Lecz nie tylko sprawa maszyn spowodowała, że od początku lipca szwalnia nie może pracować rytmicznie. Zawinił tutaj też dział techniczno - produkcyjny zakładu, który opóźnił opracowanie warunków i norm technologicznych dla nowego asortymentu — o prawie dwa tygodnie. Trzeba zaś dodać, że takie nieprzestrzeganie terminów w tym dziale miało miejsce już kilkakrotnie.

* * *

Nie pierwszy to raz zakłady im. Ofiar 10 Września maja trudności. Nie starano sie jednak ich przezwyciężyć. I to właśnie sprawiło, że u niektórych członków załogi na skutek niewykonania planów w marcu, kwietniu i maju zrodziła się niczym nie uzasadniona niewiara.

— My już chyba zawsze będziemy ciągnąć się „w ogonie" — mówią jeszcze niektórzy i demobilizują tym innych.

A w istocie zakłady mają możliwości rytmicznego wykonywania planów. Trzeba tylko więcej zatroszczyć się o rezerwy produkcyjne, ujawnić je, wykorzystać. Bo gdy w tym kierunku poszły tylko starania kierownictwa szybko nastąpiły pierwsze zmiany na lepsze.

— Ile to np. było swego czasu kłopotu z cewiarnią — przypomina przewodniczący ZMP, Krzemieniewski, który jeszcze niedawno pracował w dziewiarni jako majster. — A jednak tam się zmieniło.

Przez prawie pięć miesięcy cewiarnia nie wykonywała planu.

— To nie nasza wina — tłumaczyło się kierownictwo oddziału. — Farbiarnia przysyła złą, sfilcowaną przędzę.

A cóż się okazało przy bliższej analizie? Ponad 40 proc. cewiarek nie wykonywało swych norm akordowych na skutek... słabych kwalifikacji zawodowych, lub po prostu przez lekceważenie. Szkolenie zawodowe prowadzone było tutaj, jak zresztą w całym zakładzie, od przypadku do przypadku.

Zwrócono na to uwagę majstrów, polecono im zająć się doszkoleniem cewiarek.

W połowie maja liczba nie wykonujących norm akordowych wynosiła już tylko 10 proc. Zwiększyła się też wydajność pracy. Przykładem dla wszystkich stały się dwie młode cewiarki: Krystyna Łachut i Zenobia Śledź.

* * *

Nowy naczelny inżynier zakładu, Motkowski tak ocenia przyczyny nierytmiczności i kłopotów z planem:

— Przede wszystkim chaos organizacyjny — stwierdza. — Wszystkie działy pracowały na własną rękę, nie uwzględniały potrzeb innych. Ten system jeszcze teraz odbija się na całokształcie produkcji. Dlatego też kierownicy oddziałów powinni ściślej współpracować z sobą, uwzględniać wzajemne potrzeby dla zapewnienia ciągłości produkcji.

— Czy to była jedyna przyczyna niewykonywania przez zakład planów?

— O, nie! Wiele jeszcze pozostawia do życzenia szkolenie zawodowe i dyscyplina pracy. Zwłaszcza w dziewiarni majstrowie tolerują bumelanctwo i zjawisko przedłużania przerw w pracy.

Do takich właśnie bumelantów należy w dziewiarni Alicja Płotecka i Czesław Ołubek.

To, że w niektórych działach dyscyplina pracy jest słaba — jest rezultatem słabej pracy grup partyjnych i związkowych. Daje to się zauważyć zwłaszcza w szwalni i cerowalni, gdzie grupy istnieją tam tylko na papierze, a wiele pracownic tych oddziałów nie zna nawet swoich grupowych, ani w ogóle nie wie o istnieniu grup.

* * *

Załoga ZPDz. im. Ofiar 10 Września, to w przeważającym procencie młodzież. Jest wśród niej wielu przodowników pracy, jak Kubiak, Jan Tarczynowicz, w dziewiarni szwaczki: Bronisława Papiernik, Aniela Nowicka, Zdzisława Pędziwiatr.

„Są też dobrzy majstrowie, którzy rzetelnie opiekują się swoimi zespołami, dobrze organizują w nich pracę. Przykład można brać z majstra Herszkowicza, Jadwigi Kowalskiej czy Szkudlarka.

Organizacja partyjna i ZMP-owska powinny jednak wśród młodej załogi rozwinąć szerszą pracę uświadamiającą. Wpoić trzeba załodze mocne przekonanie i wiarę we własne siły oraz świadomość zadań. I właśnie to, wraz z wykorzystaniem istniejących rezerw produkcyjnych sprawi, że zakłady będą wykonywały swe plany rytmicznie i z nadwyżką.

J. L.

Stary Gdańsk



Na zdjęciu: kamieniczka przy ul. Długiej.
CAF — fot. Baranowski

Widzew i Księży Młyn — pierwsze w województwie

Sypie się plon z całego roku

Kierownik gospodarstwa, Henryk Kieraj, chodzi jeszcze trochę jak błędny. Czegoś mu brak. Wokół na polach schnie żyto w równo postawionych stogach. Ludzi prawie nie widać. Ten spokój wydaje się dziwny po gorączkowej pracy, która skończyła się dopiero przed godziną.

W podwórzu przy młocarni krząta się brygadzista Ziętalski. I on ma już za sobą trzy nieprzespane noce. Ale zanim pójdzie spać, tak jak większość ludzi, którzy robotę planowaną na dzień dzisiejszy wykonali w nocy, musi jeszcze sprawdzić przygotowania do młocki pszenicy. Z lubością zanurza palce w grubym ziarnie i dziwi się, kiedy go pytają, czy nie jest zmęczony. — Ma być zmęczony, teraz, kiedy sypie się piękny plon pracy całego roku?

Żniwa w gospodarstwie Księży Młyn są zakończone. Zboże, za wyjątkiem tego, które ma być młócone w polu, zwieziono już do stodoły. Gdzie rosło żyto, pszenica, jęczmień, owies, zasiano już poplony. Ale... trzeba zacząć od początku.

Sprawnie szła robota. Bogdanowicz kosił zboże konną żniwiarką, za nim kobiety wiązały snopy, a Stefan Chodakowski starał się ich doganiać pługiem i siewnikiem. Bo wszystko robiło się jednocześnie. Chodakowski zjeżdżał z pola o godzinę później niż Bogdanowicz. Tam gdzie Bogdanowicz skosił zboże, Chodakowski natychmiast orał i siał.

Wszystko — jak w precyzyjnym zegarku, bez nawoływań i wzajemnych pretensji, czasem tylko padały jakieś żarty lub docinki.

Świetnie spisywała się brygada dziewcząt, które przyjechały do pracy na sezon letni. Trudno z całą pewnością stwierdzić, czy najlepsze były Dawicka i Rudzka. Krystyna Włodarczyk, Jadwiga Ptak, Janina Kujawska i Zofia Kowalska też przecież niegorzej pracowały.

Dzielnie pomagały żony stałych pracowników: Chodakowska, Ziętalska i Miśkiewiczowa. I jakoś z dnia na dzień coraz mniej się odczuwało zmęczenia, a coraz więcej radości, że robota takimi skokami idzie naprzód.

* * *

W czwartek skończyli u siebie. Pierwsi w całym województwie łódzkim. Przed wieczorem Bogdanowicz zaprzągł konie do żniwiarki.

— Dokąd to? — dziwili się niektórzy. — Przecież wszystko pięknie skoszone.

— A Czyryczyn? — pytaniem odpowiedział Bogdanowicz.

— Do Czyryczyna przecież jedziemy dopiero jutro...

— Ja chcę tam być na wieczór i nad ranem wyjechać już w pole.

O drugiej godzinie nad ranem rozpoczął więc Bogdanowicz kośbę pszenicy w gospodarstwie Czyryczyn. O czwartej stanęła do pracy cała brygada polowa z Księżego Młyna. W ciągu dnia sprzątnęli cztery i pół ha pszenicy i 2 ha owsa. Zaorali rżysko i zasiali poplony. Robota zrobiona była na czysto. Pomogli w ten sposób sąsiadom, którzy sobie sami nie mogli dać rady.

Wracali syci pochwał i podziękowań, uradowani, że się tak pięknie pokazali. Po drodze sekretarz organizacji partyjnej, Bartczak, wypowiedział na głos myśl, trapiącą go od paru godzin:

— Szkoda, że jutro sobota. Omłócimy, ale ziarna na punkt skupu nie zdążymy dowieźć. Jesteśmy pierwsi w żniwach, bylibyśmy i pierwsi w dostawie. Do poniedziałku może nas jaki inny PGR wyprzedzić...

— A czy w nocy nie dałoby się omłócić — zastanowił się brygadier Ziętalski.

— Ludzie zmęczeni — zaoponował Bartczak.

— Kto tam zmęczony? — zaprotestowały dziewczęta. — Młócimy i dobra. Musimy być pierwsi!

* * *

W komplecie stawiły się do młocki na noc. Nawet nie chciały słyszeć o spaniu. — Niech sobie starsi odpoczywają — mówiły — a nam młodym nic się nie stanie, jak nockę przepracujemy. W dzień się odeśpi, a potem niedziela i na zabawę...

Nie wszyscy starsi jednak chcieli tej nocy spać. Kowal Jan Budkowski, kiedy usłyszał co się święci, zgłosił się do kierownika, że i on pomoże. — Bo niech się tam co w nocy w młocarni popsuje...



Brygadzista polowy, Władysław Ziętalski, przodownik pracy, przy zwózce i młóceniu przepracował 56 godzin bez odpoczynku.

Taki był jego argument, kiedy kierownik tłumaczył mu, że ze zwolnieniem lekarskim idzie się do łóżka, a nie do pracy.

— Nogą młócił nie będę — odpowiedział — Noga chora, ale ręce zdrowe.

Nie wiadomo też skąd i kiedy zjawił się przy młocarni księgowy gospodarstwa, Ignacy Norbert, zjawili się i inni. Ludzi było aż za dużo.

W sobotę rano pięknie udekorowany wóz, załadowany ziarnem, ruszył na punkt skupu. Tam spotkali się z przedstawicielami gospodarstwa Widzew — Zdżary, którzy również przywieźli swoje pierwsze zboże. Palma pierwszeństwa przypadła więc dwom gospodarstwom na raz. Niemały to zaszczyt dla zespołu PGR — Wenecja, do którego należą!

Jeszcze w sobotę, kierownik gospodarstwa Księży Młyn, Kieraj, doniósł dyrekcji zespołu, że jego ludzie zgłaszają gotowość pomocy w żniwach w innych gospodarstwach, gdyby zaszła tego potrzeba.

B. Lesman.

Przodujące robotnice sezonowe, Dawidzka Kazimiera, Rudzka Regina i Antoni Bogdanowicz (woźnica) dekorują wóz, którym odstawią zboże.



Walka ze stonką jest jednym z najważniejszych zadań o ogromnym znaczeniu dla wsi i kraju

Dużo pięknych wspomnień

pozostanie dzieciom chłopskim

zwiedzającym Łódź w czasie wakacji

Uczniowie szkół łódzkich rozjechali się w końcu czerwca i pierwszych dniach lipca do pięknych miejscowości, by z dala od miasta odpocząć po całorocznej pracy i zdobyć siły do dalszej nauki.

Jest jednak szkoła w Łodzi, która rozbrzmiewa obecnie radosnymi głosikami dzieci — szkoła TPD nr 8 przy ul. Bojowników Getta 13. Właśnie wczoraj przybyła tu kolejna 200-osobowa grupa dzieci wiejskich z powiatu radomszczańskiego i łódzkiego. Są to uczniowie — dzieci robotników PGR, chłopów ze spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych.

Już od pierwszego lipca przybywają do Łodzi grupy dzieci z województwa łódzkiego i kieleckiego. Zaproszono je, by poznały miasto, by zapoznały się z tym, co je najbardziej interesuje. Dzieci zwiedzają więc zakłady im. Marchlewskiego, oglądają zwierzęta w Ogrodzie Zoologicznym, odbywają wycieczki do muzeum etnograficznego i przyrodniczego. Po południu zaś — wielka radość: przedstawienie w teatrze kukiełkowym i ciekawy film w jednym z kin.

Każda grupa dzieci przebywa w Łodzi trzy dni. Później wyjeżdżają one znów do swych rodzinnych wsi, by opowiedzieć kolegom o tym, co widziały w mieście. A opowiadać jest co, wielu z nich bowiem po raz pierwszy widziało Łódź, po raz pierwszy było w teatrze kukiełkowym i w fabryce.

W ciągu bieżącego miesiąca do Łodzi przybędzie ogółem 1.500 dzieci chłopskich. (u)

We wtorek uroczysta sesja WRN

Dnia 21 bm., o godz. 11 odbędzie się przy ul. Ogrodowej 15 uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na sesji wygłoszony zostanie referat pt. „W IX rocznicę PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Uwaga kandydaci na wyższe uczelnie

Dodatkowy termin badań lekarskich dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie na I rok studiów do jednej z wyższych uczelni na terenie m. Łodzi — został wyznaczony na okres od 10 do 15 sierpnia br.

Kandydaci, którzy nie odbyli badań lekarskich w I terminie (1 — 15 czerwca br.), winni je odbyć koniecznie w obecnie podanym, ostatnim terminie.

Zaznacza się, iż badania te są obowiązkowe.

Badania przeprowadzi Ośrodek Zdrowia Wyodrębniony dla Lecznictwa Akademickiego w Łodzi, ul. Traugutta 5, w podanym terminie w godz. od 9 — 12.

Kandydaci zgłaszający się do badań winni obowiązkowo okazać przy rejestracji: wynik badania krwi na O.B. (nie dawniejszy niż 6 tyg. wstecz) i zaświadczenie z terenowej lub Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej z wynikiem odczynu tuberkulinowego.

„Czarniecki i jego żołnierze"

Premiera w Powszechnym

Dnia 21 bm. wchodzi na afisz Teatru Powszechnego w Łodzi sztuka Kazimierza Korcellego „Czarniecki i jego żołnierze".

Sztuka ta grana będzie na zmianę z „Dożywociem" Fredry tylko do 31 bm.

W sierpniu w związku z przerwą urlopową, Teatr Powszechny będzie nieczynny.

Mieszkańcy Łowicza i Kutna

uroczyście powitają kolarzy

biorących udział w wyścigu „Dziennika" i „Expressu"

Impreza kolarska „Dziennika Łódzkiego" i „Expressu Ilustrowanego" wzbudziła żywe zainteresowanie wśród mieszkańców Łodzi i miejscowości, przez które przebiegać będzie trasa wyścigu.

W związku z wyścigiem w niektórych miejscowościach urządzone zostaną liczne imprezy sportowe. Np. w Łowiczu młodzież wystąpi z uroczystym powitaniem kolarzy, w którym m. in. weźmie udział grupa ubrana w stroje regionalne oraz ludowa kapela.

Przed samym Łowiczem zawodnicy będą się mogli pokrzepić w zorganizowanym tam punkcie odżywczym. Do miasta kolarze wjadą ul. Stanisławskiego, następnie zaś przez ul. Bieruta na Rynek Kościuszki, skąd ul. Stalina wyjadą na szosę wiodącą do Kutna. Trzeba zaznaczyć, iż w drodze powrotnej obowiązywać ich będzie ta sama trasa.

Kolarze, startujący w wyścigu kl. II wjadą do Łowicza na półmetek, po czym skręciwszy w ul. Kozią wyjadą na szosę wiodącą z powrotem do Łodzi. Meta tego wyścigu (na 100 km) znajdować się będzie na ul. Strykowskiej przed wjazdem do miasta.

Zazwyczaj tak się składało, że trasy wszelkiego rodzaju wyścigów omijały Kutno. Nic więc dziwnego, że nasz wyścig wzbudził tu niebywałą sensację. Po raz pierwszy kutnowianie będą mieli sposobność zobaczyć walczących na szosie takich kolarzy jak Królak, Wilczewski, Klabiński, Hadasik, Wójcik, Ulik i wielu innych popularnych zawodników. Na ich przywitanie ulice miasta przybiorą odświętny wygląd. Być może, że Kutno ofiaruje także specjalną nagrodę dla zawodnika, który pierwszy wjedzie do miasta.

Półmetek znajdować się będzie w Kutnie na placu. Po jego okrążeniu, zawodnicy bez zatrzymywania się pojadą z powrotem do Łodzi.

Na metę, która znajdować się będzie w Helenowie, wjadą następującymi ulicami: Strykowską, Wojska Polskiego, Sporną i Północną do bramy, by finiszować na torze.

Wiadomości z trasy nadawane będą na stadion w Helenowie telefonicznie.

* * *

W związku z wyścigiem, 24 bm., o godz. 18, w sali ŁKKF przy Placu Komuny Paryskiej 5, odbędzie się ogólna odprawa sędziów kolarskich, zarówno ŁKKF jak i WKKF (tylko z terenu miasta Łodzi).

Na odprawie tej podzielone zosta[ną] poszczególne funkcje sędziów.

* * *

JAK nam w ostatniej chwili don[iesiono], koło Związku Młodzieży P[ol]skiej przy Centrali Handlowej Cera[mi]ki ufundowało puchar kryształowy [dla] pierwszego członka organizacji młodz[ie]żowej, który przybędzie na metę.

Dwa wyścigi!

21 lipca br., o godz. 17, odbędą się szosowe wyścigi kolarskie dla turystów zrzeszonych i niezrzeszonych na trasie Łódź — Pabianice — Rzgów — Łódź. Start nastąpi na ul. Pabianickiej przy parku Wenecja. Meta będzie przy ul. Rzgowskiej — Józefów. Zapisy przyjmować się będzie na miejscu startu od godz. 16.

* * *

22 lipca, o godz. 16, odbędzie się na Al. Kościuszki, od ul. Zamenhofa do gmachu KŁ i KW PZPR, wyścig dla dzieci. Malcy startować będą na rowerkach dwu i trzykołowych oraz na hulajnogach. Zapisy od godz. 15 przy zbiegu Al. Kościuszki i ul. Zamenhofa.

500 kolarzy-turystów wyruszyło „Szlakiem PKWN"

17 bm., w godzinach wieczornych, odbyła się w Chełmie uroczystość otwarcia II turystycznego raidu kolarskiego „Szlakiem PKWN". Raid zorganizowany dla uczczenia IX rocznicy Manifestu PKWN oraz IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zgromadził na starcie ponad 500 kolarzy-turystów ze wszystkich stron kraju. Uroczystość rozpoczęto wciągnięciem flagi przed budynkiem Powiatowej Rady Narodowej, w którym w pamiętnych dniach lipcowych 1944 roku mieścił się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

43 kraje zgłosiły udział do zawodów sportowych w ramach Festiwalu

W „Domu Młodzieży Świata" w Bukareszcie odbyła się konferencja prasowa, na której omówiono międzynarodowe spotkania sportowe, zorganizowane w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Kierownik wydziału sportowego Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu — Totalow oświadczył, że do chwili obecnej 43 kraje zgłosiły swój udział w 18 konkurencjach sportowych włączonych do programu zawodów festiwalowych. Liczby te świadczą o tym, że międzynarodowe spotkania sportowe w Bukareszcie będą najważniejszym wydarzeniem sportowym w 1953 r.

Narciarze polscy startowali w Czechosłowacji

Do Zakopanego powrócili zjazdow[cy] Gwardii, którzy tydzień przebywali [w] Czechosłowacji na wspólnym obozie [z] narciarzami czechosłowackimi. Wyj[azd] miał na celu zapoznanie się naszych [za]wodników z metodami treningu nar[cia]rzy czechosłowackich w lecie przed [se]zonem zimowym.

W czasie pobytu zawodników pols[kich] rozegrano zawody o Memoriał narcia[rzy] słowackich poległych w walce z fas[zyz]mem. Odbyły się one w Kotlinie [pod] Zielonym Plesem. Trasa slalomu b[yła] bardzo trudna, a zawody rozegrano p[od]czas deszczu i dotkliwego zimna.

Slalom mężczyzn wygrał Krajn[...] przed Krasulą i Szlachtą. Z zawo[dni]ków Gwardii Schindler zajął 12 miej[sce].

Slalom kobiet wygrała Mala p[rzed] Colcovą i Vagnerovą, Kowalska (Gw[ar]dia) była czwarta.

OWKS-GWKS 14[:6]

W zawodach bokserskich OWKS B[yd]goszcz pokonał łódzki GWKS w sto[sun]ku 14:6. Zawodnicy Bydgoszczy re[pre]zentowali wyrównany poziom — na[j]si, to bracia Pińscy i Dymarkowski [W] drużynie łódzkiej na wyróżnienie z[asłu]guje jedynie Kałużny.

A oto wyniki poszczególnych w[alk] (na pierwszym miejscu łodzianie): [mu]sza — Świerczek pokonał Nikołajcz[...] kogucia — Błaszczyk przegrał z [...]skim II, piórkowa — Stanikowski II [prze]grał z Hytrkiem, lekka — Matuszew[ski] wysoko przegrał z Dymarkowskim, półśrednia — Kaczmarek przegrał [z] Pińskim I, półśrednia I — Kałużny [w] wyrównanej walce uległ nieznac[znie] Kazimierczakowi, półśrednia II — [...]kowski I przegrał z Lechowiczem, [śre]dnia — Olejnik uległ Leissowi, śr[...] — Tomczyk przegrał z Dampcem, [pół]ciężka — Wieczorek po walce pr[zypo]minającej trochę zapasy a trochę [...] wygrał z Uczyńskim.

Punktowali Łabaziewicz, Bednare[k], Kawski, w ringu niezbyt fortunnie [wy]stował Madaliński.

J.

Piłkarze CSR wyjechali do Moskwy

17 bm. wyjechała z Pragi do Mos[kwy] reprezentacja piłkarska CSR. Piłk[arze] czechosłowaccy rozegrają w ZSRR [kil]ka spotkań z zespołami radzieckimi.

Francja zdobyła tytuł mistrza we flore[cie]

W dalszym ciągu mistrzostw szerm[ier]czych świata, w piątek 17 bm., pó[źnym] wieczorem zakończono decydujące [spot]kanie o tytuł drużynowego mis[trza] świata we florecie męskim między [Fran]cją a Włochami. Zwyciężyła Fra[ncja] 9:6 zdobywając tytuł mistrzowski.

W sobotę rozpoczęto turniej ind[ywi]dualny we florecie męskim.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20 LIPCA

14.10 Muzyka popularna. 14.40 Utwory kompozytorów polskich. 15.15 Kwadrans walców. 16.00 Koncert muzyki organowej. 16.20 Program lokalny. 18.45 Szkice ludowe w wykonaniu Ludowej Kapeli Rozgłośni Warszawskiej. 19.00 Koncert solistów. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Kartki z pamiętnika żołnierza". 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wiersze Włodzimierza Majakowskiego. 22.10 Stanisław Moniuszko „Verbum nobile" — opera. 23.34 Muzyka taneczna.

TEATRY

Powszechny — gen. próba sztuki „Czarniecki i jego żołnierze" (niedz. i pon.) — 19

Letni — „Mikado" — 19.30

Pozostałe nieczynne

KINA

BAŁTYK — Zagubione melodie — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11; pon. 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 1, 12, 15, 16

MŁODA GWARDIA — Jutro będzie się wszędzie tańczyć 14, 16, 18, 20, por. 12; pon. Biały kieł — 16, 18, 20

MUZA — Wielka przygoda — 16, 18, 20; por. 11; pon. — 18, 20

1 MAJA — Wilcze doły — 16, 18, 20; por. 11; pon. — 16, 12

PIONIER — Skarb — 15, 17, 19, por. 11; pon. — 17, 19

POLONIA — Najpiękniejsza — 16, 18, 20, por. 12

PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu

REKORD — Człowiek bez jutra — 16, 18, 20, por. 11; pon. 18, 20

ROMA — Ślubujemy — 15.30, 18, 20.15; por. 11; pon. Goal — 16, 20

SOJUSZ — Nauczyciel — 15, 17, 19, por. 11; pon. Za wami pójdą inni — 18.30

ŚWIT — Naprzód młodzieży świata — 16, 18, 20, por. 11; pon. Ślubujemy — 18, 20

STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu

TATRY — Błękitne miecze — 16, 18, 20, por. 11.30; pon. Kwiat miłości — 18, 20

WISŁA — Zagubione melodie — 16, 18, 20, por. 12

WŁÓKNIARZ — Uwaga, pociąg nadchodzi — 16, 18, 20, por. 10, 12; pon. Orzeczenie — 18, 20

WOLNOŚĆ — Pomysłowy sprzedawca — 16.30, 18.30, 20.30, por. 11

ZACHĘTA — Sadko — 16, 18, 20, por. 11; pon. — 18, 20

DWORCOWE — Wyścig pokoju — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 11 do 19, za wyjątkiem sobót.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 42, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 — szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr
D-4-24322



126)

Sama jednakże nie rezygnowała ze sprawy Domu Kultury na Pohulance. Janka była uparta. Kiedy jakąś sprawę przemyślała dokładnie, kiedy poruszyła ona jej ambicję, kiedy wyłoniły się pierwsze trudności i groźba, że będzie musiała im ulec, kiedy wreszcie sprawa nabrała jej zdaniem sensu politycznego — wtedy Janka gotowa była poruszyć niebo i ziemię, agitować samego diabła, ażeby przeprowadzić rzecz do końca. Pod tym względem wolę miała iście żelazną, choć mało kto wiedział o tej właściwości jej charakteru. Tymczasem pierwszym odpowiednim człowiek, który jej się nawinął pod rękę w okresie niepowodzeń z kobietami, był Stasiek Paliwoda. Zobaczyła go kiedyś gwiżdżącego beztrosko z piłką uwiązaną do ramy roweru. Natychmiast wychyliła się z okna z dłońmi pełnymi mydlin.

— Stachu, masz chwilę czasu?

— Chodź z nami, pograsz w piłkę.

— Nie mogę, ale zaczekaj. Muszę z tobą o jednej ważnej sprawie pogadać.

Wkrótce już Kaczor widział ich, jak pięli się w górę zieloną ścieżką za domami. Stasiek z miejsca zgodził się pomóc jej w „kulturalnych kłopotach". Nie wiedział, biedak, czego się podjął. Janka umiała poruszyć w człowieku wszystkie sprężyny. Zaczęło się od ambicji i obowiązków zetempowca, skończyło na socjaliźmie, kulturze, kobiecie. Po godzinie chłopak był przekonany, że aktywizacja zakurzonego Domu Kultury jest dla niego podstawową sprawą honoru.

Tymczasem Kaczor działał z większym skutkiem „po linii kobiecej". Od dawna nie dawała mu spokoju przygasła a jednocześnie jakby uduchowiona twarz Leośki Ornochówny. Są twarze, które na pozór niczym się nie wyróżniają, a zapadają w pamięć, wypływają na powierzchnię, każą o sobie myśleć. Tak też biedna, zahukana Leośka szczególnie wzbudzała sympatię starego Kaczora. Stan zdrowia jej poprawił się trochę, ale w każdym razie wykluczone było, aby wróciła do mydła. Kaczor tak długo kombinował, aż w końcu poszedł do Ornochowej zaproponować dziewczynie robotę w świetlicy.

— Widzicie, tu trzeba kogoś, kto by chciał, kto by kochał tę pracę. Oto wszystko — oświadczył.

Leon wrócił dopiero w poniedziałek nad ranem. Wyglądał rozpaczliwie, potargany, w poszarpanym ubraniu, z podbitym okiem i rozciętą wargą. Janka, przebudzona, w pierwszych promieniach wschodzącego słońca siedziała na łóżku w rozpiętej na piersiach koszuli i chmurze złotych włosów.

— Co ci się stało? — spytała z przestrachem.

Leon był zły, opryskliwy, milczący.

— Pobili mnie kułacy — rzucił przez zęby nie odwracając głowy.

Umył się, doprowadził do porządku i poszedł do roboty. Ani nie pocałował jej, ani nawet nie spojrzał w oczy. Przez cały dzień nie widzieli się. Po pracy Leon pierwszy przyszedł do domu. Rzucił się na łóżko i leżał twarzą do ściany.

Koło piątej przyleciała Janka. Była zadyszana, policzki jej płonęły czerwienią i błyszczały lśniącymi liniami łez.

Jesteś ostatni łajdak! — powiedziała stając pośrodku pokoju. Piersi jej unosiły się szybko, palce nerwowo szarpały rękawy sukienki. — Jak mogłeś... jak śmiałeś skompromitować towarzyszy, całą akcję, partię, mnie!... Wiem, opowiedział mi dziadek Kaczor, jak to było... upiłeś się jak świnia i znaleźli cię leżącego z dziewczyną wiejską pod kopką!...

Zaciskała pięści, aż jej bielały pazno[kcie], oczy tryskały żywym srebrem. Twarz jej [wy]rażała jedno: gniew i wstręt, pogardę. [...] już nie było.

— Dobrze, że cię zbili, za mało cię [...] Powinni cię byli zatłuc jak psa!... Ach, ty[...]

Narzucała na siebie płaszcz, jednym sz[arp]nięciem otwierała szuflady. Leon wodzi[ł za] nią rozszerzonymi źrenicami.

— Mówili mi... — powtarzała przez łzy. Wszyscy mi mówili... nawet życzliwi... A [ja] wierzyłam, kochałam cię... uważałam za [jed]nego z nas... Z ciebie nic nie będzie!... nic!...

Złapała torbę i wyleciała na schody. Po[wta]rzała przez zęby:

— Wróg, gad... takich trzeba zdeptać!...

Leciała jak wicher. Wybiegła na uli[cę], potem w bok i w dół do tramwaju.

KRYZYS

I

Kaczor był coraz bardziej pochłonięty [o]gromem rosnących z dnia na dzień za[dań]. Budowa posuwała się w coraz szyb[szym] tempie i każdy następny miesiąc stawa[ł się] gorętszy. Dwa pierwsze Lewanty wyra[stały] w górę, pochylnie wchłaniały w s[iebie] wszystko, cokolwiek zdołano przetransp[orto]wać na nabrzeża. Tylko trzecia stępka l[eżała] w spokoju.

(D. c. n.)

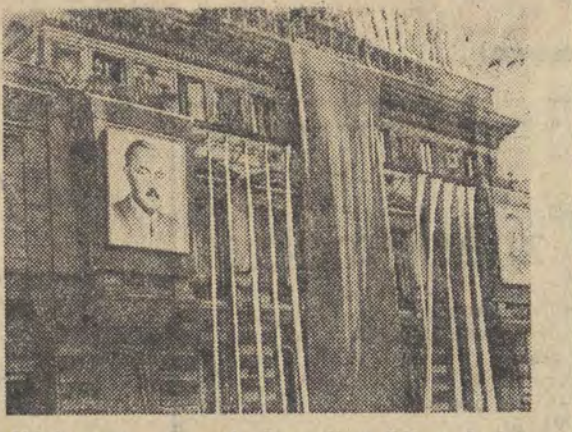
Radosny nastrój na mieście

Łódź w przededniu święta

■ Warty Lipcowe

■ Dekorowanie budynków

■ Uroczyste akademie



Udekorowany gmach Prezydium RN m. Łodzi

Dzień 22 Lipca jest coraz bliższy. Coraz bardziej widoczne są też przygotowania do obchodu tego radosnego święta. Chcemy przecież, by wypadło ono najwspanialej i najweselej. Toteż robota wre wszędzie.

W zakładach pracy załogi pełnią Warty Lipcowe. Na budowach jeszcze bardziej przyspiesza się tempo, by w przeddzień święta oddać do użytku nowe obiekty.

W świetlicach dekoruje się sale na akademie i zabawy. Ćwiczą zespoły artystyczne, by w jak najlepszej formie wystąpić przed publicznością, zebraną na wielkich zabawach ludowych, jakie odbędą się w dniu 22 Lipca w parkach i na placach łódzkich.

Przed gmachem Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi robotnicy wznoszą olbrzymie dekoracje. A za dwa dni całe miasto przybierze odświętną szatę, przystrojone zostaną domy, place, ulice. Załopocą sztandary...

W świetlicach i salach teatralnych odbywają się już uroczyste akademie, organizowane przez poszczególne instytucje dla uczczenia rocznicy powstania Polski Ludowej i uchwalenia Konstytucji. Przodujący pracownicy otrzymują na nich zasłużone nagrody, dyplomy, odznaczenia.

* * *

Na uroczystej akademii z okazji Święta 22 Lipca zebrali się w sali teatralnej ORZZ w Łodzi aktywiści i pracownicy związków zawodowych oraz licznie przybyli przedstawiciele załóg robotniczych.

Uczestnicy akademii wysłuchali z uwagą referatu sekretarza ORZZ, Stefana Szulaka, o dorobku gospodarczym i kulturalnym narodu polskiego w okresie władzy ludowej.

Po akademii rozdano nagrody przodującym działaczom i pracownikom związkowym.

W części artystycznej wystąpiły zespoły świetlicowe zakładów pracy i Wojewódzkiego Domu Kultury.

Jeszcze tylko „wyszminkować"...

Park na Widzewie — prawie gotów!

NA Widzewie trwają gorączkowe prace nad zakończeniem budowy olbrzymiego, o powierzchni około 6 hektarów, Parku Kultury i Wypoczynku.

Basen pływacki napełniono już wodą. Jego powierzchnia promieniuje wokół miłym chłodem — lżej już pracować przy szlakowaniu alejek...

Majster Jan Pol ociera ręką spoconą twarz — jest solidnie zmęczony. Do 22 lipca zostały przecież tylko dwa dni! Do tego czasu park musi być gotowy. Majster Pol wbiega co chwila na betonową płytę z fontannami, z wysokości której ma większe pole widzenia, lepiej może kontrolować stąd pracę poszczególnych brygad.

Budowniczowie parku wykonują ponad dwieście procent normy. To jednak, według Pola, nie wystarcza jeszcze. Przez te dwa dni trzeba dwoić się i troić, aby zdążyć na czas.

— Tam jeszcze trzeba nawieźć dwie fury! — krzyczy do woźniców, przywożących gruz. — A później od razu zabetonować!... — Nagle przypomina coś sobie: Betoniarnia jeszcze płyt nie dostarczyła. — A pędzle już kupiono? Jutro trzeba przecież wszystko „wyszminkować", żeby było fest! — zwraca się do przechodzącego magazyniera.

* * *

BUDOWNICZOWIE parku starają się jak mogą. Budowa stawu w południowej części parku zbliża się ku końcowi. Staw już powoli napełnia się wodą, jeszcze tylko pozostało obramować jego brzegi skarpami.

Obok basenu pływackiego o rozmiarach 25 na 50 m, znajduje się pięć natrysków. Wysoki wał wokół basenu, gdzie później wybuduje się trybuny dla kilku tysięcy widzów, robotnicy okładaja zieloną darnią.

Tuż przy wejściu na teren parku ekipa robotników kończy budowę pięknego budynku, w którym znajdą się szatnie dla sportowców, pokoje dla trenerów i lekarzy.

Do plaży, znajdującej się obok basenu, przylega ogródek jordanowski dla dzieci.

* * *

TAK więc na 22 Lipca mieszkańcy Widzewa otrzymają piękny park, który po kilku jeszcze uzupełnieniach (jesienią zasadzi się w nim drzewa, wykończy się budowę trybuny, na staw sprowadzi się kajaki) stanie się — jak mówi kierownik jego budowy, Władysław Bandurka — najpiękniejszym parkiem Łodzi... (g)

OBRAZKI z miasta

I tak mieli szczęście...

Pasażerowie, jadący w dniu 17 lipca, o godzinie 8.45, tramwajem nr 18-1, zostali niemile zaskoczeni, kiedy przy zbiegu ulicy Żwirki i Alei Kościuszki wagony nagle zgrzytnęły i stanęły.

— Czyżby zepsuło się coś? *Ponieważ czas postoju się przeciągał, niektórzy pasażerowie wyskoczyli z wagonów i poczęli sprawdzać koła, osie...*

Okazało się jednak, że to nie była bynajmniej awaria. Tramwaj poprostu stanął dlatego, że jedna z konduktorek... poszła po zakupy do pobliskiego sklepu mięsnego...

Naszym zdaniem pasażerowie i tak mieli szczęście: o ile bowiem dłużej musieliby czekać, gdyby tak konduktorka poszła nie do sklepu mięsnego, a na przykład do krawcowej?... (g)

(Na podstawie listu Czytelnika C. M.)

Owoce nie zaczekają!...

Jak widać z pobieżnego przeglądu sklepów łódzkich, przygotowały się one do sezonu owocowego: posiadają spory wybór wszelkiego rodzaju słoi, butli, rurek fermentacyjnych potrzebnych do wyrobu win domowych, naczyń kamiennych do kiszenia ogórków itp.

Niestety, nie wszystkie sklepy mają niezbędne dla każdej gospodyni weki. Ściślej mówiąc same naczynia można kupić,ale... bez gumek.

Pozostaje więc jedynie czekać aż weki będą posiadały pełne uzbrojenie, bez którego nie mogą przecież spełniać swego zadania.

Tylko, że owoce nie zaczekają... (lina)

Hala targowa na Zielonym Rynku przybiera nową szatę

Hala targowa ZSS na Zielonym Rynku przechodzi obecnie remont kapitalny. Po całkowitym odświeżeniu, modernizacji stoisk, oszkleniu dachu itp. — zostanie ona znowu otwarta.

Ukończenie remontu, który wyniesie ok. 120 tys. zł, przewiduje się na 15 sierpnia br.

Bogaty wybór obuwia na jesień i zimę

Przemysł obuwniczy rozszerza znacznie asortyment swojej produkcji. W III kwartale br. zakłady obuwnicze wyrabiać będą 62, tj. o 22 więcej niż zaplanowano — modele obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Dla podniesienia poziomu estetycznego zastosowano perforację (dziurkowanie) obuwia i ozdobne obszycia. Produkowane jest też wg nowych wzorów obuwie damskie z gładkich chromów i welurów. Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku rozpoczęły produkcję bardzo praktycznych sportowych butów chłopięcych i dziewczęcych o wzmocnionej podwójnej podeszwie.

Własne ambulatorium fabryczne otrzymała załoga ZPDz. im. Duracza

— Poprzednie nasze „ambulatorium" mieściło się w jednym pokoju i to nie zbyt dużym, warunki pracy były bardzo ciężkie — mówi pielęgniarka Janina Rudniak. — Obecny lokal i urządzenia ambulatorium zapewniają nam lepsze warunki pracy, a załodze naszego zakładu szybszą i troskliwszą opiekę lekarską..

Ta nowoczesna placówka lecznicza oddana została do użytku przedterminowo, dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia i I rocznicy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



Na zdjęciu: — szwaczka z oddziału „B" Zofia Szelągowska i pielęgniarka Janina Rudniak.
Fot. Ewa Szarfharc

Smaczne, pożywne i łatwe do przechowywania w czasie upałów

MHD sprowadził ostatnio większy transport różnego rodzaju konserw, wychodząc z założenia, że w okresie lata są one łatwiejsze do przechowywania od produktów świeżych, przydają się też tym, którzy wyjeżdżają na urlopy i letnie wycieczki.

Mamy więc obecnie w sklepach puszki szprotek w oliwie, leszcza w oliwie, skumbrię, byczki, śledzie „Bałtyk". Poza tym można nabyć różnej wielkości puszki z mięsem wołowym, cielęcym i wieprzowym. (z)

NASI czytelnicy PISZĄ

Dziwny aparat

Aparat radiowy typu „Pioner", który nabyłem 5 maja 1953 r. po tygodniu przestał działać.

W punkcie usługowym przy ulicy Piotrkowskiej 123 — stwierdzono, że uszkodzona jest lampa głośnikowa i inne części. Oddałem go więc do naprawy, po której nadal odmawia posłuszeństwa.

Już drugi miesiąc płacę raty, ale z aparatu nie korzystam, ponieważ stale znajduje się w reperacji.

KALINOWSKI
Łódź, ul. Limanowskiego 8 m. 10

KRYTYKA pomogła

...wydano zarządzenie dyrekcji MHM polecające zaopatrzyć wszystkie sklepy w lodówki lub kratownice z lodem.

...ukarano kierownika sklepu nr 406 naganą za utrzymywanie wystawy sklepowej w artysanitarnych warunkach higienicznych. Personelowi sklepu zwrócono uwagę na przestrzeganie estetyki i czystości.

...zwrócono uwagę pracownikom piekarni nr 18 na ścisłe przestrzeganie czystości w cyklu produkcyjnym.

...Łódzka Komenda Straży Pożarnych sporządziła protokół z zarządzeniami dotyczącymi posesji przy ul. Limanowskiego 77.

Wykonując swe zobowiązania

usprawniają komunikację

Brawo, kolejarze z DOKP-Łódź!

Przeszło 90 procent pracowników zatrudnionych w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych — Łódź podjęło zobowiązania dla uczczenia Święta Lipcowego i obecnie je realizuje. Zobowiązania te mają na celu poprawienie regularności biegu pociągów, lepsze wykorzystanie wagonów i parowozów, uzyskanie oszczędności paliwa na parowozach.

Niezależnie od tego, wielu pracowników kolei zobowiązało się pomóc w żniwach PGR-om.

W ramach tych właśnie zobowiązań na stacji kolejowej w Kutnie została zorganizowana drużyna manewrowa, składająca się wyłącznie z aktywnych sportowców. Brygada ta postawiła sobie za cel nie dopuścić do żadnej awarii w czasie swej pracy. Inicjatorem jej jest ob. Stepkow.

Kierownik pociągu ze stacji Łódź-Kaliska — ob. Pabiańczyk zobowiązał się m. in. dbać o estetykę pociągu.

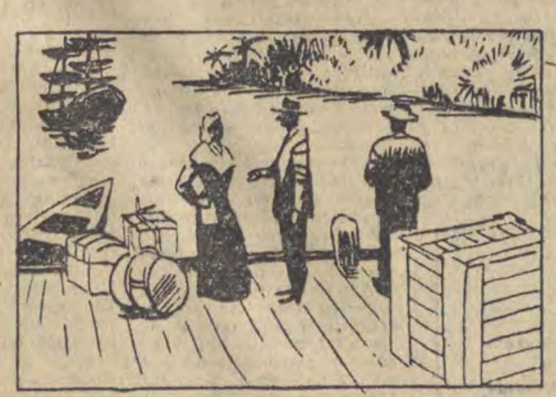
Juliusz Moderski, kontroler handlowy, podjął się przeszkolić 5 pracowników na stanowiska kasjerów biletowych.

Pracownicy księgowości DOKP zobowiązali się przez cały rok przedkładać sprawozdania finasowe na 1 dzień przed terminem.

Dżungla płonie... (31)



CZĘŚĆ II.
Statek, który przywiózł Everdinę van Vinbergen z Europy, zatrzymał się w porcie. Młoda dziewczyna spojrzała na tłum czekający u przystani i w oczach jej pojawił się niepokój.
— A więc siostra moja nie zdążyła przyjechać z Pakaran - Sałaka... I co teraz pocznę?
— Czy nie potrzebuje pani może tragarza? — usłyszała obok czyjś głos. Obejrzała się.



Tuż przy niej stał wychudły, źle ubrany młody człowiek, opalony na brąz, o niebieskich oczach człowieka północy.
Był to Edward Dekker. Nie mogąc znaleźć innego zajęcia pracował jako tragarz. Teraz ujrzawszy w porcie młodą, bezradną dziewczynę, ofiarował jej swoją pomoc: „Odprowadzę panią do hotelu" — powiedział, ładując jej bagaż do dorożki.



Podczas kiedy dorożka chińska, obwieszona dzwoneczkami, jechała ulicami miasta, Everdina ciekawie rozglądała się dokoła. Była tak zaabsorbowana nowymi wrażeniami, że przybywszy do hotelu zapomniała zapłacić niezwykłemu tragarzowi, ten zaś ukłoniwszy się odszedł. A kiedy młoda dziewczyna uprzytomniła sobie, że nie uregulowała rachunku, tragarza już nie było.
(D. c. n.)

W. Majakowski — poeta Rewolucji



Wielki poeta radziecki, Włodzimierz Majakowski urodził się 60 lat temu, 19 lipca 1893 roku na Kaukazie.

Twórczość Majakowskiego jest bogata i różnorodna. Wiersze, poematy, scenariusze filmowe, sztuki teatralne. Majakowski był nie tylko poetą. Tworzył w okresie wojny domowej wspaniałe plakaty propagandowe, malowane własnoręcznie. Występował w filmie i walczył o uzdrowienie tematyki filmowej.

Twórczość Włodzimierza Majakowskiego głęboko tkwi swymi korzeniami w twórczości ludowej. Może właśnie dlatego jest on tak powszechnie rozumiany i dostępny dla wszystkich.

W roku 1927 Majakowski dwukrotnie bawił w Polsce. Po raz drugi odwiedził Polskę wracając z podróży po Czechosłowacji, Francji i Niemczech. Do Warszawy przybył Majakowski w okresie akcji wyborczej, gdy w stolicy wrzała ostra walka polityczna.

Majakowski zdecydował się nie występować w Warszawie publicznie. Istotnie każdy krok radzieckiego poety śledzony był przez policję sanacyjną: nigdzie nie spuszczano z niego oka. Jak pisał Majakowski:

„Reakcja patrzała. Na prawo znajdował się komisariat policji. na lewo klub monarchistyczny. To wszystko obok naszej ambasady".

W Warszawie Majakowski spotkał się z grupą polskich poetów. Mimo niedługiego pobytu w Polsce Majakowski dobrze poznał prawdziwe oblicze kraju znajdującego się w niewoli sanacyjnej.

Zwracając się do robotnika polskiego pisał Majakowski w jednym ze swych warszawskich wierszy:

...„*My bić się z tobą nie mamy o co,*
My bracia — polskiego brata!"

Znany polonista radziecki Mark Żywow pisze o sympatiach Majakowskiego do Polski: „W narodzie polskim widział Majakowski swego przyjaciela. Zwracał się do niego w swych wierszach ze szczególnym uczuciem, o którym chce się przypomnieć dziś, gdy naród polski buduje nowe, wolne życie i kroczy po drodze prowadzącej ku socjalizmowi".

Wiersze Majakowskiego tłumaczyło na język polski wielu poetów tej miary co Tuwim, Broniewski, Ważyk, Woroszylski, Słobodnik, Szenwald. Wiersze o Majakowskim — Woroszylski, Bujnicki, Broniewski, Kastellati, Herc i inni. Dramatyczne utwory Majakowskiego wystawiano na scenach państwowych (poemat „Dobrze!" na scenie Teatru Śląskiego w Stalinogrodzie oraz na licznych scenach świetlicowych („Dobrze!" „Radio - Październik").

W wolnej Polsce Ludowej, podążającej ku socjalizmowi, Majakowski stał się najulubieńszym poetą szerokich mas pracujących.

Pantalejmon Juriew



Adam Ochocki

Pozdrowienia znad morza

Latem przepięknie jest nad morzem,
Więc wszcząłem w Radzie swej starania,
Pytając Rady, czy nie może
Dać mi nad morze skierowania.
Przewodniczący rzekł: — Nie proście,
Bo nam zlecono w okólniku
Do atrakcyjnych miejscowości
Wysyłać tylko robotników...

Uznając słuszność zarządzenia,
Odparłem: — Racja, bez wątpienia...
A że mam wymagania małe,
Na koszt swój własny pojechałem.

...Ach, jakże cudnie szumi morze!
Tłum wczasowiczów na spacerze,
A za mną słyszę: — Dyrektorze,
Czy pan kąpiele dawno bierze?

Byłem zgłodniały po podróży,
Do baru wchodzę, zjeść już pora,
A kelner: — Zaraz panu służę,
Tylko załatwię inspektora...

Nazajutrz mknę do kiosku rano,
Bo żyć nie mogę bez dziennika,
Kioskarz: — Naczelnik był przed panem,
Więc wprzód załatwię naczelnika...

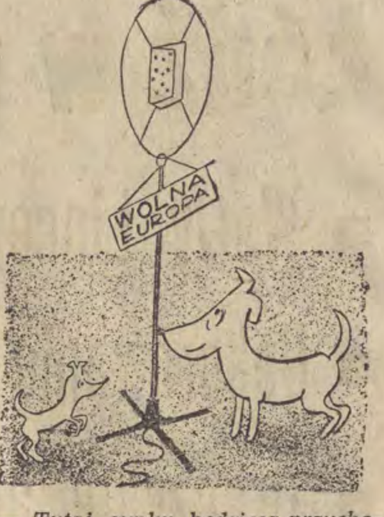
Zaś na wycieczce do Szczecina,
Poznałem: czterech inżynierów,
Planistę, dyrektora kina,
Dwóch z jednej firmy buchalterów,
Kontystę, cztery maszynistki,
Tudzież księgowych dwóch z centrali,
A także trzy stenotypistki,
Magazyniera i tak dalej.

No, dobrze, lecz gdzie robotnicy?
Czy to przepisom nie urąga?
Ktoś rzekł: — Zajrzyjcie do świetlicy,
Na pewno grają tam w ping-ponga...

Biegnę, bo też chcę grać, lecz gdzie tam!
Właśnie... dyrektor zaczął seta.

• • •

...A później w Kutnie, Płocku, Zgierzu,
W Warszawie Łodzi czy Lućmierzu,
Przewodniczący Rady wstanie
I z całorocznej działalności,
Pośród oklasków i okrzyków,
Obszerne złoży sprawozdanie:
—...Do atrakcyjnych miejscowości
Rada wysyła robotników.



— Tutaj, synku, będziesz przychodził na lekcję szczekania.

Czy wiecie co to znaczy „pocket books"?

Czy wiecie, co to znaczy „pocket books?". W przekładzie dosłownym oznacza to książkę o formacie kieszonkowym, lecz sam przekład nie daje jeszcze pojęcia o tym czysto amerykańskim wynalazku, przy pomocy którego wyjaławia się z treści i kaleczy dzieła klasyków.

A czy wiecie, co znaczy „comics?" Również i tutaj sam przekład nie określa tego wulgarnego, ogłupiającego ludzi surogatu literatury.

„Pocket books" i „comics" to świadectwa katastrofalnego zwyrodnienia literatury burżuazyjnej w Stanach Zjednoczonych. Ale to jeszcze nie szczyt. Kolejnym szczeblem degradacji literatury jest wynaleziony w USA najnowszy „artykuł zastępczy".

Ale oddajmy głos szwedzkiej gazecie „Pappershandlaren". Gazeta pisze: „Zamiast książek w sprzedaży ukazują się pudełka rozmaitych rozmiarów, zawierające wszystkie rekwizyty, którymi operuje romans kryminalny. Po nabyciu takiej „skrzynki okropności" *można się szybko zapoznać z zasadniczymi szczegółami* codziennej działalności policjantów.

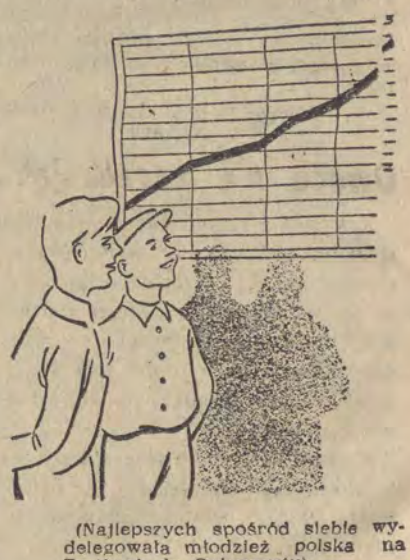
Tak np. znajdujemy tam różne zdjęcia odcisków palców, instrukcję, dotyczącą przeprowadzenia analizy *śladów krwi* itd. Za jedne pieniądze otrzymuje *się nie tylko* plan domu, w którym dokonano morderstwa, lecz również cały miniaturowy dom składany z tekturowych części. Do tego dochodzi pole, podwórze, nawet płot, który łatwo można zmontować.

Oczywiście, bez trupa ani rusz. Według aktu sporządzonego przez policję, trupa znaleziono na schodach. Poza tym widzimy również rewolwer, krwawe plamy itd. Uwagę nabywcy przykuwa *słodkawy* zapach, *którym* przepojone są ściany miniaturowego domku. To zapach prawdziwego chloroformu.

Po należytym oswojeniu *się* z atmosferą zawieramy znajomość z głównymi epizodycznymi bohaterami „książki". Widzimy ich tu w postaci małych figurek. Kobiety o anielskich twarzach, typowi najemni mordercy, zblazowane damy z wielkiego świata itd. Figurki rozstawia się i wtedy „czytelnik" zaczyna studiować z cieniutkiej broszurki wyjątki z przesłuchania i strzępy rozmów podsłuchanych przez świadków".

Cóż można jeszcze dodać do tego opisu? „Cała ta impreza — kończy gazeta — i jej podobne są zwiastunami nowej epoki analfabetyzmu... Stary Gutenberg ma pełne podstawy, żeby *się* przewrócić w grobie".

Prosta droga



(Najlepszych spośród siebie wydelegowała młodzież polska na Festiwal do Bukaresztu).

— A to jest droga, jaką dostałem się na Festiwal do Bukaresztu.

Z daleka i z bliska

Co pewniejsze

Budżet miasta Münster w Niemczech zachodnich przewiduje na utrzymanie miejskiej biblioteki 85 fenigów rocznie na głowę każdego mieszkańca.

Natomiast w dolnej Saksonii przeznaczono ponad półtora miliona marek na zakup samochodów i pistoletów dla policji.

Oczywiście na umysły ludzkie można wpływać zarówno książką jak i pistoletem. Rząd zachodnio niemiecki uważa widocznie, że ten drugi sposób jest pewniejszy.

Nic nie pomoże

Pustką zieje nowojorski Broadway. Dwie trzecie teatrów są zamknięte. Z 78 sztuk wystawionych w ubiegłym sezonie 66 zrobiło plajtę. Na rok bieżący planowano 91 premier, wystawiono jednak tylko 51 sztuk, a z tych znowu jedynie 18 przeżyło dwa przedstawienia. Pozostałe trzeba było zdjąć z afisza, bo nikt na nie nie przychodził.

Skutkiem tego jest oczywiście wzrastające bezrobocie wśród aktorów. Z 6.000 członków Związku Aktorów 84 proc. nie miało żadnej stałej pracy. Przeciętny zarobek 1.500 aktorów wyniósł w roku ubiegłym 335 dolarów rocznie, to jest niecałe 10 procent minimum potrzebnego na życie.

Publiczność po prostu bojkotuje teatry. Mc Carthy, Velde i ich zausznicy, prowadzący krucjatę przeciw „niebezpiecznym myślom", chcieliby żeby ze scen amerykańskich zniknęła w ogóle wszelka myśl. Na afiszu znajdują się jedynie wulgarne dramaty, banalne erotyczne rewie i odświeżane stare sztuki, cieszące się kiedyś powodzeniem.

Nawet burżuazyjni krytycy muszą przyznać, że „teatr amerykański znajduje się o krok od śmierci". Hewes, krytyk teatralny „Saturday Review of Literature" pisze na przykład:

„Chociaż istnieją różne zdania co do sposobu leczenia choroby, wszyscy zgadzają się w jednym, że teatr chory jest śmiertelnie i to bez żadnych widoków na poprawę.

A przecież przyczyn tej choroby doszukać się nie trudno. Tkwią one w upadku i degeneracji kultury w dzisiejszej Ameryce i bez jej wyleczenia teatrowi amerykańskiemu nic nie pomoże.

Niemiły złego początek

Wychodzący w zachodnich Niemczech tygodnik „Quick" zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł o odradzającej się „Luftwaffe", w którym czytamy m. in.:

„Zachodnio - niemieckie formacje lotnicze, pozostające w ramach europejskiej wspólnoty obronnej równają się obecnie sile, jaką stanowiła Luftwaffe w chwili rozpoczęcia kampanii polskiej".

Oczywiście — dodaje tygodnik — to tylko początek.

Hitlerowscy generałowie zdradzający tak wielką ochotę do latania nie wliczyli jednak jednego ważnego czynnika — narodu niemieckiego. Może się więc zdarzyć, że zamiast l a t a ć, pewnego pięknego dnia w y l e c ą z hukiem za drzwi swoich nowych koszar, dla których znajdzie się lepsze zastosowanie...

Nie nadaje się do druku

Senator Mc Carthy podał ostatnio do wiadomości dziennikarzom amerykańskim, że zamierza sprawdzić, czy Truman w okresie, kiedy był prezydentem, przekazał do departamentu sprawiedliwości listę osób, podejrzanych o udział w „sieci szpiegów atomowych". Listę taką mieli wręczyć Trumanowi w r. 1945 przedstawiciele rządu kanadyjskiego.

— O ile lista ta nie wpłynęła do departamentu sprawiedliwości — oświadczył Mc Carthy — będziemy zmuszeni wezwać Trumana na przesłuchanie.

Truman, zapytany potem przez dziennikarzy co o tym sądzi — odpowiedział:

— Nie mogę wam dać żadnych komentarzy, ponieważ to co chciałbym powiedzieć, nie nadaje się do druku...



* * *

Patrzysz — i oczom swym nie wierzysz
— Rodzina siedzi przy wieczerzy
Złodziej zaś przy nich cicho kradnie
wszystko, co w rękę mu popadnie.

A przecież popatrz w swojej pracy
Czyż też nie znajdą się tam tacy,
Co kradną pracy swej godziny.
To twoich braków są przyczyny.

Powiedz im jasno i dosadnie —
kto czas nasz kradnie
— w końcu wpadnie...

Anegdoty

Profesor Albert Einstein, twórca teorii względności, gra z zamiłowaniem na skrzypcach. Pewnego wieczoru grał właśnie przed grupą zaproszonych gości, wśród których znajdował się również słynny komik nowojorski Olsen.

Zauważywszy, że ten ostatni śmieje się w głos, Einstein przerwał swą grę i zapytał: — Dlaczego właściwie śmieje się pan, gdy ja gram. Czy widział pan kiedy żebym ja się śmiał, gdy pan gra?

* * *

Pisarz francuski Voltaire nie cieszył się zbytnią sympatią swych współziomków. Jeden z nich nazwiskiem Piron, korzystając z jego nieobecności napisał mu na drzwiach kredą słowo: INTRYGANT.

Kiedy po pewnym czasie Voltaire spotkał go na ulicy, powiedział do niego z miłym uśmiechem:

— Jak to ładnie z pańskiej strony, że zostawił mi pan wówczas swoją kartę wizytową wymalowaną kredą...